



Rok 26.

PREZEPŁATA w POZNANIU
Kwartalnie 1,20 m., z odroczeniem do domu 1,4 m., mies. 20 f.
z dno-sensom 50 f. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.

Poznań, wtorek 10 listopada 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PREZEPŁATA na POZTAŁACH:
Kwartalnie 1,20 m., z odroczeniem do domu 1,4 m.
EXPEDYTO: od wiersza drobn. 35 f. Rękopisów się nie wraza.
EXPEDYTOJA: ulica Posadowa nr. 23.

Nr. 259

Wybory amerykańskie.

Kampanja wyborcza w Stanach Zjednoczonych przeszła tym razem ciszej i mniej gorączkowo, niż zazwyczaj bywa.

Sytuacja polityczna była teraz odmienna: żadna ze stron nie wystąpiła z hasłem, któreby mogło porwać i roznamiętnić tłumy, za walką zaś z trustami oświadczyły się zarówno obie. Charakter współzawodnictwa między Taftem a Bryanem stał się przez to więcej osobisty, zasady zeszły na plan drugi, stawszy się niejako zewnętrzną tylko oznaką, różnicą obu kandydatów.

Wogóle na „zasady“, ogłaszane w „platformach“ partyjnych, wyborca amerykański mało jest wrażliwy. Do złotych obietnic, któremi zasypują go z obu stron, zdążył już przywyknąć i nauczył się lekceważyć. To, czego pragnie i na czym mu zależy, nazywa się dobrobyt, korzystne ekonomiczne położenie kraju, a czy rządzący osiągną ten cel metodą wolnego handlu czy systemem protekcyjnym, wszystko mu jest jedno.

Falszywe byłoby twierdzenie, iż przynajmniej trusty są wiernymi zwolnikami stronnictwa republikańskiego. — Należą one zasadniczo zawsze do tej partji tylko, która w danej chwili dzierży władzę; jeżeli zaś jej przeciwniczka zyskuje pewne widoki powodzenia, wówczas starają się „na wszelki przypadek“ zapewnić sobie i tamtej także względy. Dowodzą tego zdemaskowane niedawno stosunki „Standard oil Comp.“ z niektórymi wybitnymi członkami obozu demokratycznego. Że jednak podtrzymywanie starej przyjaźni taniej kosztuje niż kaptowanie nowej, przeto w interesie trustów bardziej bądź co bądź leży zwycięstwo republikańskie niż demokratyczne. W każdym razie nie o to się rozchodzi, czy mają być trusty ograniczone w prawach lub skasowane zgoła, lecz o to, czy nowi ludzie mają miejsca tych, którzy obecnie są „beati possidentes.“

Większość, którą obecnie prawyborcy zapewniły Taftowi, znacznie przerasta minimalną liczbę 242 głosów, konieczną dla dokonania wyboru.

Zdaje się nie podlegać wątpliwości, iż nowy prezydent otrzymał więcej głosów elektoralskich niż Roosevelt w roku 1904, obrany 325 rotami na ogólną liczbę 483. Telegramy stwierdzają, że w niektórych stanach, np. Wisconsin i Maine, większości głosów prawyborczych, które padły na Tafta, znacznie przewyższyły liczby, osiągnięte ongi przez Roosevelta. Również w stanach Ohio i Indiana otrzymał kandydat republikański po 50,000 do 60,000 głosów. Natomiast „partja niezawisłości“ Hearsta, pomimo kampanji rewelacyjnej o przekupstwach, dokonanych przez trust „Oil Company“, poniosła zupełną klęskę, gdyż w całym państwie nie zdołała zebrać 75,000 głosów.

Pomimo odezwy prezydenta Związku robotników, zalecającej tym ostatnim głosowanie na rzecz kandydata demokratycznego Bryana, większość robotnicza poparła Tafta, co daje się wytłumaczyć obawą, aby zwycięstwo demokratów nie wywołało doraźnej depresji w przemyśle.

W odpowiedzi na manifestację, któ-

rá zgotował w Nowym Jorku wielki tłum publiczności zwycięskiemu elektowi republikańskiemu, wyrzekł Taft słowa: „Wynik wyborów dzisiejszych jest aprobatą polityki Roosevelta oraz gwarantuje przywrócenie rozkwitu ekonomicznego kraju.“

Istotnie najwybitniejszą bodaj cechą, charakteryzującą nowego prezydenta, jest opieka, którą nad lesami jego kandydatury roztoczył Roosevelt. Pomimo niezaprzeczonych zalet osobistych Taft uważany jest przez wielu poważnych polityków za kreaturę poprzednika, który całą siłą swej powagi poparł go w kampanji wyborczej. Temu poparciu zawdzięcza Taft głównie swe imponujące zwycięstwo; występując o własnych siłach, byłby narażony na bardzo poważne współzawodnictwo ze strony Bryana, którego pod względem intelektualnym przewyższa.

Taft jednak wciela w swej osobie konsekwencję polityczną. Wybór jego gwarantuje dalszy ciąg polityki imperialistycznej, kierującej na zewnątrz wszystkie siły narodu, odwracając uwagę jego od zadań reformatorskich w zakresie polityki wewnętrznej. Tego właśnie pragnie Amerykanin współczesny, mało ineresujący się dawnymi ideałami Waszyngtona i Lincolna.

William Taft, nowy elekt, który w marcu r. p. obejmuje rządy Stanów Zjednoczonych, urodził się w Cincinnati, jako syn dyplomaty Alfonsa Tafta. Studiował prawo w Yale, w 23 roku życia został już adwokatem, w następstwie zaś poświęcił się polityce.

Ma opinią bardzo rozumnego i uczciwego człowieka, odznacza się przytomnością umysłu i ostrym językiem. Przypisują mu cały szereg popularnych dowcipów. Ojciec Williama Tafta był od r. 1882 do 1884 ambasadorem w Wiedniu, obecny prezydent przebywał więc czas jakiś z rodzicami w Europie, co zresztą nie zostawiło na jego duchowość żadnych śladów, jest bowiem typowym Amerykaninem. Karjera Tafta szybko poszła w górę za rządów Roosevelta, przez którego jest szczególnie protegowaną.

Jako gubernator cywilny Filipinów, odznaczył się Taft wielkim taktem i celowością swej polityki. Ostatnie zajmował urząd ministra wojny.

Z życia przywódców socjalistów

podaje „Polak“ następujące dane: Wybitniejsi socjaliści wszyscy zerwali dawno stesunki z wiarą i kościołem. Żyją jak dzikie zwierzęta. Do żadnego kościoła nie należą. W nic nie wierzą. A to nie tylko tam w Berlinie, ale i na Śląsku agitatorzy socjalistyczni podług tych zasad żywot prowadzą. Zmarły kandydat socjalistyczny Franciszek Morawski ani jednego dziecka ochrzcić nie kazał. Dzieci jego, dziś dorosłe, do dnia dzisiejszego niechrzczone latają po świecie. Tak jak Morawski postępują i inni towarzysze. Redaktor „Gazety Robotniczej“ Mieczkowski żyje z córką nieochrzczoneą Morawskiego bez ślubu kościelnego a dzieci swych naturalnie też nie każe ochrzcić. Drugi redaktor Caspari tak samo nie ma ślubu kościelnego. Raz siedział na wia-

re z żydówką Goldą, rozwiódł się i drugi raz „ożenił się“ naturalnie bez ślubu kościelnego. „Towarzysze“ wszyscy tak żyją, jak to się mówi u nas, na wiarę, dzieci nie chrzczą, w Boga i nieśmiertelność duszy nie wierzą a wszelkimi siłami dążą do tego, aby cały lud polski poszedł za ich przykładem i żył tak jak oni i potem ci sami ludzie śmia twierdzić publicznie, że nie są wrogami wiary i Kościoła.

Lud polski niech sobie to spamięta, a gdy socjaliści zbliżają się do niego, niech zdziera z nich skórę barania, a ukaże mu się zawsze wilk.

Najnowszy kościół amerykański.

W kraju, w którym reklama najbarniej rozkwitła, w Ameryce północnej, rzecz jest niezwykłą, aby ogłoszenie jakie robiło sensacją. A jednak na ulicach Nowego-Jorku gromadzą się ludzie, dokoła roznosiciele ogłoszeń, noszących na plecach ogromne tablice z napisem następującym: „Kościół baptystów z Harlem — ulica 123-a. — Dziś wieczorem muzyka. — Program doborowy. — Obrazy świetlane. — Strzelanie do celu. — Różne atrakcje. — Dopuszczcie działkom przychodzić do mnie!“

Zaproszeniu powyższemu nie mógł się oprzeć Luigi Barzini, korespondent medjolańskiego „Corriere della Sera“; o wizycie swej w tym „kościół“ opowiada, co następuje:

Gdy przybył na miejsce, noc zapadła i błyszczały już latarnie. Naprzeciw kościoła zebrał się tłum pokaźny. Tłum ten jednak nie zdradzał wcale chęci wejścia do kościoła: wszyscy stali z zadartymi głowami i patrzyli w górę. Mieli, co prawda, patrzeć na co. Pomiedzy kościołem a domem sąsiednim rozwieszone było olbrzymie płótno, na które rzucono reprodukcją kinematograficzną... ofiary Abrahama. Zarazem jakiś głos apokaliptyczny huczał nad uszami widzów: „...i tak musicie być gotowi na rozkaz Pana złożyć bez szemrania wszystkie swoje grzechy w ofierze.“ W tej chwili przebiegł z łoskotem wzdłuż ulicy pociąg kolei napowietrznej i zagłuszył słowa kazania. Z okien pociągu wychylali się pasażerowie, zaintrygowani ofiarą Abrahama. Po zakończeniu ofiary zgasły światła kinematografu i zamilkł głos apokaliptyczny. Głos ten, wzmocniony przez tubę, szedł z płuc umieszczonego na wysokim rusztowaniu wielkiego Adama Chambersa przełożonego kościoła.

Otworzyły się drzwi kościoła i część „pobożnych“ weszła wewnątrz.

Nie mogłem się rozmówić ośobiście z wielobnym Chambersem, zdołałem jednak dotrzeć do jednego z jego pomocników. Ten z dumą opowiadał o atrakcjach swego kościoła, który ślaga do siebie ludność dzielnic, dotąd obojętne wobec kościoła usposobioną.

Na wielkim dziedzińcu obok kościoła można grać w piłkę, nawet wieczorem, gdyż cały plac jest dobrze lampami elektrycznymi oświetlony, hala gimnastyczna pozwala latem i zimą oddawać się ćwiczeniom sportowym; w strzel-

nicy mogą się „pobożni“ wprawiać do rzemiosła wojennego, aby stanąć na wysokości zadania, gdy przyjdzie bronić ojczyzny przed Japończykami.

Ale to nie wszystko: przy kościele znajduje się też wielki pokój z piecem kuchennym, w którym kobiety pobierały mogą naukę gotowania. Spytałem się zakrystjana: „Nie prawdaż, że wyroby tej kuchni zostają na użytek sług kościelnych?“ — „Nie, uczenie zabierają je do domu: nie bardzo to zresztą zdadne do jedzenia, co z ich rąk wychodzi.“

Na tych „zakładach pomocniczych“, kończy się na razie działalność „kościół“. Wątpię nie należy, że w przyszłości zamerykanizuje się jeszcze bardziej przedsiębiorstwo proboszcza, czy impresarja wiel. Chambers'a.

Posiedzenie Koła Polskiego w parlamencie

odbędzie się dziś w poniedziałek, d. 9 bm. o godzinie 8 wieczorem.

Do komisji,

mającej obradować nad ustawą o samochodach, został wybrany z Koła Polskiego poseł dr. Alfred Chłapowski.

Echa zamordowania namiestnika Potockiego.

„Dziennik Kijowski“ podaje następującą ciekawą rewelację w sprawie zamordowania namiestnika Galicji, hrabiego Andrzeja Potockiego:

„Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się o faktach, które mogły się niewątpliwie przyczynić do tragicznej śmierci hr. Andrzeja Potockiego. Rzec się miała tak. Austriacki minister spraw wewnętrznych, baron Bienenrth, prowadził na swoją rękę i bez porozumienia się z hrabią Potockim rokowania z Rusinami w Wiedniu, które doprowadziły do „formalnych obietnic i zobowiązań. Na to przyjechał do Wiednia namiestnik i będąc u Bienenrtha, zakomunikował mu wypracowany przez siebie program polityki względem Rusinów. — „Niepotrzebnie się Ekscelencjo fatygował — rzekł mu Bienenrth — bo przed kilku dniami zawarłem podobny pakt z Rusinami“. Na to hr. Andrzej Potocki, nie mówiąc ani słowa, wręczył ministrowi dymisję i wyszedł. Bienenrth stropiony pojechał natychmiast do prezesa ministrów, barona Becka. Ten chwycił się za głowę. „To niepodobna! Musimy to w tej chwili obrobić“. Obadwaj ministrowie niezwłocznie pojechali do hotelu „Imperial“, gdzie się namiestnik zatrzymał. Szwajcar oznajmił im, że Ekscelencja przed chwilą pojechał na dworzec.

Ministrowie więc udali się tamże i zdążyli jeszcze zatrzymać hrabiego Potockiego, który właśnie miał siadać do wagonu.

Po długich pertraktacjach i usilnych prośbach barona Becka, hrabia Potocki zgodził się cofnąć swoją dymisję pod warunkiem, że pakt zawarty przez Bienenrtha uznany będzie za niebyły.

Tak się też stało. Ale austriacki minister przywoławszy Rusinów, z któ-

rými paktował, opowiedział im całą historję i tłumaczył się, że pod presją musł odwołać poczynione im obietnice. Potocki jest więc samowładnym królem w Galicji! — z oburzeniem powtarzali sobie Rusini.

Tego „króla“ trzeba było jakoś usunąć...

Znalazł się Siczynski.

Statystyka studentów polskich w Niemczech.

Z kół młodzieży akademickiej otrzymuje „Kurj. Poznański“ szczegółową statystykę młodzieży polskiej kształcącej się na uniwersytetach niemieckich. W 22 miastach Królestwa pruskiego kształcił się ogółem 677 Polaków (w tem 23 studentek). Z tej liczby 338 pochodzi z W. Ks. Poznańskiego, 41 z Prus Królewskich, 41 ze Śląska, 10 z obczyzny, z ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem — 125, z Galicji — 45, czyli że na dzielnicę polską w Prusach przypada 72 procent Polaków, na dzielnicę austriacką 5,5 prot., na obczyznę 3 prot. Najliczniejsze kolonie polskie są w Berlinie z Charlottenburgiem 219 i we Wrocławiu (158 studentów). Natomiast w wyższych zakładach naukowych w innych państwach Rzeszy niemieckiej przeważa znacznie młodzież polska z pod panowania rosyjskiego. Na poddanych pruskich przypada 18,8 prot. (231 studentów) ogółu młodzieży polskiej, na poddanych rosyjskich 70,8 prot., (486) na poddanych austriackich 10, 2 prot. (70). Ogółem studjuje w Niemczech po za Prusami 690 Polaków (w tem 10 studentek). Najliczniejsze kolonie polskie Lipsk 239 Polaków i Monachjum 137 Polaków. Ogółem kształcił się około tysiąc 500 Polaków w Rzeszy niemieckiej. Przewaga Polaków w Wielkopolski w uniwersytetach pruskich, wywołana jest bliskością tych uniwersytetów; mała natomiast liczba Polaków z Królestwa Polskiego jest skutkiem trudności, jakie robią władze pruskie przy przyjmowaniu ich do zakładów naukowych.

Studjuje praw 93 studentów, teologią 190, medycynę 142, dentystykę 27, farmację 48, weterynarję 5, nauki historyczno-filologiczne 41, matematyczno-przyrodnicze 48, filozofję 35, ekonomję 75, rolnictwo 94, miernictwo 13, leśnictwo 34, ogrodnictwo 7, chemję 76, architekturę 41, elektrotechnię 166, budowę dróg i mostów 34, górnictwo i hutnictwo 15, handel 135, muzykę 33, malarstwo 2, na wydziale ogólnym 12.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Położenie, stworzone wynurzeniami cesarskimi w „Daily Telegraph“, jest takie: Interpelacje będą omawiane w parlamencie we wtorek; według wszelkiego prawdopodobieństwa nie miały żadnego głębszego znaczenia. — Skończy się na szumnych mowach, albowiem żadna z partji blokowych nie życzy sobie ustąpienia kanclerza. Energetycznego wystąpienia spodziewać się można jedynie po socjalistach. Interpelacje niczego w rzeczywistości nie zmieniają. Najbardziej biorą w o-

bronę kanclerza wolnomyślni, właśnie ci, którzy dawniej silnie zwalczali politykę rządu. Wolnomyślni chcą utrzymać kanclerza, bo z nim razem utrzyma się blok, a skoro się blok utrzyma, to i wolnomyślni mają jakieś wpływy. Centrowcy nie wnieśli wcale interpelacji. Pierwszy będzie mówił narodowyliberal Bassermann, następnie wolnomyślny Wiemer, potem socjalista Singer i konserwatyści Normann i książę Hatzfeld.

— Partja konserwatywna wydała orędzie, podpisane przez przywódców, w którym wyrażone jest życzenie, aby cesarz wstrzymał się od wynurzeń mogących go narazić na krytykę, ale równocześnie wyrażono przekonanie, że dalsze omawianie w prasie sprawy wynurzeń cesarskich nie jest odpowiedniem — i wobec groźby położenia należy zachować powściągliwość. — Z tego orędzia wynika, że konserwatyści już przebaczyli Bülowowi i trudności robić mu nie będą.

Austria. Prezes ministrów Beck, nie mogąc do skutku doprowadzić układów pomiędzy Niemcami a Czechami, podał się do dymisji wraz z całym gabinetem. Polecenie utworzenia nowego gabinetu otrzymał dotychczasowy minister spraw wewnętrznych baron Biernoth. Z Polaków mają wstąpić do nowego gabinetu Biliński, gubernator austriackiego banku i ekselencja Abrahama, być jednakże może, że dotychczasowi ministrowie polscy pozostaną w urzędzie, gdyż Koło Polskie dało im wotum zaufania.

— Zagrzeb. Wobec wiadomości rozpuszczonych przez chorwacko-serbską koalicję jakoby 22 uwięzionych pod zarzutem zdrady stanu Serbów rozpoczęło strajk głodowy, stwierdza komunikat serbskiego dziennika urzędowego, że tylko dwóch więźniów, tj. proboszcz Milic i protopresbyter Pribicevic odmówili przyjmowania pokarmów. Obu oddano pod opiekę lekarską i chociaż nie grozi im żadne niebezpieczeństwo przeniesiono ich do szpitala.

Serbja. Austria utrzymuje na Dunaju kilka kanonjerek. Małe te statki wojenne odbywały ćwiczenia strzelnicze i w czasie manewrowania po rzece zatrzymały statek serbski, podczas gdy austriackie przejechały nie nagaływane. Stąd wielkie oburzenie w Białogrodzie. — „Vossische Zeitung“ donosi, że Serbja wiedząc, iż nie otrzyma ani kawałka Hercegowiny, żąda obecnie odstąpienia jej części sandżaku pod Praszowem, aby w ten sposób złączyć się terytorjalnie z Czarnogorą. Żądanie to ma być próbą, czy mocarstwa nie zgodziłyby się na powiększenie Serbji.

— Belgrad. (Powrót księcia Jerzego). Przyjazd następcy tronu wracającego z Petersburga, odbył się bardzo uroczystie. Na dworcu przyjęli go wszyscy członkowie rządu, rada miasta z burmistrzem na czele i tłum ludności, który wzniósł okrzyki na cześć następcy tronu.

Ameryka. Anglikom pozazdrościli laurów Amerykanie. Amerykański dziennikarz Hale zapowiedział ogłoszenie w piśmie „Century Magazin“ nowych wynurzeń cesarza niemieckiego. Cesarz niemiecki uznał jednakże, że ogłoszenie ich wywołałoby wielkie powikłania i przez niemiecką ambasadę w Waszyng-

tonie uzyskał, że ogłoszenie wstrzymano. Autor artykułu dotyczącego nowych wynurzeń cesarskich, wycofał go z pisma, które rzekomo straciło na tem 15,000 dolarów.

Subhasty w listopadzie.

Dnia 11 na sądzie w Wągrowcu o godz. 10 obsada zap. Turze nr. 97, Józefa Linetty, w obszarze 3,56 ar.

Dnia 11 na sądzie w Ostrzeszowie o godz. 10 gospodarstwo zapisane Biskupice nr. 152, Jana i Marjanny z domu Kamińskiej, Bodylów, w obszarze ha. 5,78,80.

Dnia 11 na sądzie w Odolanowie o godz. 10 posiadłość zapisana Odolanów nr. 56, Adama, Juljanny Eleonory z domu Kulesza, Tomaszewskich i Jana i Franciszki z domu Grzela, Kuleszów, w obsz. 22,62 ar.

Dnia 12 na sądzie w Żainie o godz. 11 gospodarstwo zap. Komsdorf nr. 56, Jakóba i Marjanny z domu Nędzewicz, Surmów, w obszarze 13,55,38 ha.

Dnia 12 na sądzie w Rogoźnie o godz. 10 posiadłość zap. Mur. Goślina nr. 78, rodzeństwa Rosentreter, w obszarze 8,48 ar., oszacowana do podatku na 508 mk. dochodu.

Dnia 12 przez sąd okręgowy w Ottorowie w gościńcu Schulza o godzinie 2 obsada zapisana Ottorowo nr. 8, Henryka i Emmy z domu Krüger, Grossmann w obszarze 2,99,51 ha.

Dnia 13 na sądzie w Szubinie o godzinie 10 gospodarstwo zapisane Schottland nr. 25 i łąka zapisana Netzwalde (Rvnarzewo) nr. 112 i 422, Gustawa i Huldy z domu Klass, Königów, w obszarze 1,13,44,50 ha.

Dnia 13 na sądzie w Poznaniu o godz. 10 posiadłość zapisana Chludowo nr. 9, Adolfa Schwersenza, w obszarze 6,40 ar., oszacowana do podatku na 264 mk. dochodu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 8 listopada 1908

Bezmy dzieci! czytać

i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sotka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Towarzystwo Czytelni Ludowych** przeniosło biuro swoje i wypożyczalnię książek z Piekar nr. 10 na ulicę Strzelecką nr. 31, II ptr. Prosimy odtąd adresować: Towarzystwo Czytelni Ludowych, Poznań-Posen, ul. Strzelecka-Schützenstr. 31 II, ptr.

* **Teatr Polski w Poznaniu.** W sobotę i w niedzielę dano na scenie naszej satyrę w 4 aktach Gustawa Wieda p. t. „Dwa razy dwa jest pięć“. — Złotliwy dowcip wymyślony naturalnie przez męzczyzn twierdzi, że logika kobieca opiera się na formule dwa razy dwa jest pięć. Wprawdzie Sienkiewicz utrzymuje, że u kobiet dwa razy dwa, — to... lampa, ale jest to już specjalna zgryźliwość naszego znakomitego pisarza, duński autor natomiast udowodnia, że nie tylko kobiety, ale wogóle wszyscy ludzie opierają swoje życiowe poglądy — na matematycznej nielogiczności. Formułę bowiem dwa razy dwa jest pięć, uznaje każdy, kto swoje zasady, przekonania, uczucia i sympatie, dostosowuje do po-

trzeb bieżącej chwili, kto wchodzi w kompromisy z własnem sumieniem, kto zapiera się swej duchowej treści, dla materialnej korzyści. — Jestem konserwatystą! — woła dumnie radzca Haman — i nigdy nie zmienię swoich przekonań. A natychmiast po objęciu rządów przez gabinet liberalny, zastosowuje swoje polityczne zasady do nowego prądu płynącego z góry. — Jestem człowiekiem postępu, nie uznaję żadnych dogmatów, twierdzi z całem przekonaniem młody literat Abel, zięć pana radzcy, który nawet idzie do więzienia za swoje zbyt śmiałe książki, a gdy go z lekka naciśka bieda, decyduje się objąć donośną posadę redaktora „Przeglądu konserwatywnego.“ — Nienawidzę mego męża! — płacze żona Abela — i nigdy do niego nie wrócę, — a gdy się trafia pierwszy pretekst, spieszy w objęcia małżonka, aby się z nim cęprędeję pogodzić; — nawet taki Fryderyk, cokolwiek zdegenerowany syn czcigodnego radzcy Hamana, który okrada rodziców, zastawia srebrne łyżki siostry i ucieka z hotelu nie placąc rachunków, — i ten wyswobodzony z przesądów etyki i przyzwyczajenia młodzieniec, — staje się niezmiernie moralnym i dystygowanym obywatelem, gdy mu się udaje poślubić starą, ale bogatą wdowę. Wszyscy ci ludzie wierzą w dwa razy dwa — pięć, czyli poprostu kłamia sami sobie, a że im wygodnie z tem kłamstwem, więc stwarzają dla niego świadomie czy nie, specjalną pseudofilozoficzną teorią o... ewolucji zasad. — Szuka Wieda osnuta na tle powyżej naszkicowanem jest zbiorem scen charakterystycznych, które dość luźno wiąże węzeł nie akcji, ale przewodniej myśli. Ten brak akcji sprawia, że komedia, pomimo hojnie w niej rozrzuconego dowcipu i humoru, wydaje się niekiedy rozwlekłą. Grana była na scenie naszej bardzo dobrze. P. Kliszewski (Abel) wywiązał się z swej roli znakomicie, stworzył typ, którego powinnować mu można; artysta ten posiadający wybitny talent opracowuje każdą rolę w najdrobniejszych szczegółach i w każdej roli przestaje być samym sobą, chód, postawa, ruchy, twarz, oko i głos wybornie dostosowuje do danej roli. P. Ryszczycze-Żdżarski (Konik) stworzył nową, oryginalną i doskonale obmyśloną i wykończoną figurę charakterystyczną. Pani Sznaż (Otellina-Lustig) była w swoim żywiole; stworzyła wyborny typ wielkomięskiej kokoty i wykazała dowodnie, że nie liryczne role, tylko lekkie, leżą w zakresie jej talentu. Panna Turowicz (Esterka) była znośna, zwracamy jej jednak uwagę, iż jak w każdej, — tak i w tej roli była — panną Turowicz. Pan Recheński (Fryderyk Haman) posiada tę samą wadę co panna Turowicz, nie może się pozbyć zupełnie swej indywidualności i przestać być samym sobą. — Inni artyści i artystki pp. Szatkowski (Tomasz Haman), Czacki, Czerniak (dozorcy więzienia), p. Boroński (Jörgenson), p. Justian (kaznodzieja) i panie Królikowska (szambelanowa), Czerniakowa (żona Hamana) Sumper (żona Konika) i Sienkowska (Truelsena) wykonali swe role dobrze; reżyserja była staranna, całość szła żywo i składnie. Publiczność zapełniła teatr i bawiła się wybornie.

24 M A C O C H A.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nagle przerwała milczenie i nie zmieniając postawy, rzekła głosem suchym, prawie gniewnym:

— Czy wiesz, ile mię kosztuje wyekwipowanie Teresy?

Pani Daumont miała zwyczaj oddawna, jak Ludwik XIV, przy każdej sposobności wyrażać się: „Ja“. — Ona sama rządziła domem, prowadziła rachunki i nigdy nie mówiła inaczej, jak tylko: „Uczyniłam to“. „Postanowiłam“. „Miałam wizytę takiej to osoby“. „To mnie kosztuje tyle“ i t. d.

Maż nie znać! nie, był zupełnie zerem i jakby nie istniał wcale.

W odpowiedzi na słowa małżonki, puścił kłęb dymu i rzekł:

— Na honor... nie myślałem o tem.

— Byłam tego pewną — rzekła głosem ponurym — alboż ty kiedy myślałś o czem... Abyś tylko miał dobry obiad, nowalijki, dobre wino, trochę drobnych na tytoń, absynt i kufel piwa, a nadto partnerów do bezika, reszta cię nie nie obchodzi.

— Czyż to rzeczą męczyznyn, zajmować się sprawami domowemi? Mam

dość pracy biurowej! — odpowiedział pomocnik naczelnika.

— Zawsze ta sama śpiewka.

— Cóż chcesz? I ty zawsze to samo mi śpiewasz!

— Krótko mówiąc, zrobiłam rachunek.

— Rachunek czego?

— Moich wydatków.

— Bardzo dobrze! tak należy kobiecie porządnej. No i jakież?

— Umieblowanie pokoju Teresy, tyśiąć sto franków. Suknie i bielizna (a miała tylko wyprawę pensjonarską i to już mocno zużyta), dwa tysiące osmset franków. Kilka klejnocików koniecznych tysiąc franków. Dodawszy do tego różne drobniaki, razem wydałam pięć tysięcy dwieście siedmdziesiąt pięć franków.

— Grubo...

— Ależ to rzecz straszna!

— I zapłaciłaś?

Usłyszawszy te naiwne słowa pani Eugenja, jakby poruszona sprężyną, wyprostowała się nagle, spojrzała na męża i rzekła:

— Trzeba być takim głupcem, jakim ty jesteś, by pytać się o to... Zapłaciłaś... czy ja zapłaciłam? Czemu miałam zapłacić? Czy ja mam fabrykę banknotów? Wzięłam tylko na kredyt... u tapicera i w sklepie bielizny i w ma-

gazynie mój i u jublera. Będę miała ładny rachunek na pierwszego.

— To twoja rzecz.

— Zdaje mi się, że i ciebie powinno to obchodzić.

— To ci się źle zdaje. Nie ja zaciagałem te dług. Mam dość o czem myśleć w ministerjum i gdybym jeszcze musiał zajmować się interesami domowemi i takimi dziecinnostkami, zgłupiałbym chyba.

— Zgłupiałbyś! ależ ty oddawna jesteś głupcem skończonym — pomyślała Eugenia, powstrzymując się na ten raz od wypowiedzenia tego głośno.

— Zresztą — mówił dalej Daumont — mogłaś przecież uniknąć tych wydatków i niepokojów.

— A to w jaki sposób?

— Pozostawiając Teresę na pensji.

Pani Daumont wzruszyła ramionami i odpowiedziała z ironją:

— Zostawić ją na pensji... i do jakiego czasu, jeżeli łaska?

— Dopóki nie znalazłaby sobie męża.

Eugenja nie mogła się już powstrzymać.

— Wiesz, że głupotą swoją możesz nawet świętego wyprowadzić z cierpliwości! Znalazłaby męża! Za kogoż wyjdzie, skoro jej nikt nie widzi? Płaka-

byśmy wyglądali, gdybyśmy zostawili ją na pensji, której i tak co pół roku musimy płacić dość grubą sumę. Twoja pensja emerytalna, jaką otrzymasz za cztery lata, chyba nie wystarczy na nowalijki i takie życie jak dzisiaj. Wiesz bardzo dobrze, że w pozycji naszej, Teresa jest jedyną nadzieją i jedyną deską ratunku, jest zaś o tyle piękna i powabna, iż piękność jej powinna z bogacić ją i nas. Pamiętaj, że masz pięćdziesiąt cztery lata, a ja, choć nie wyglądam na tyle, skończyłam czterdzieści cztery, musimy więc myśleć o zabezpieczeniu sobie przyszłości. Oboje potrzebujemy starości spokojnej i wygodnej. Mam dość już tego życia pełnego kłopotów i bezustannej troski o związanie końca z końcem. Już mi w gardle stoja ci wierzy-ciele, upominający się o zapłatę! Potrzebuję spokoju, poważania i jeżeli nie majątku, to przynajmniej egzystencji wygodnej.

— Do licha! ja pragnąłbym tego — rzekł z westchnieniem pomocnik naczelnika.

Otóż Teresa nam to zapewni.

— Oby cię Bóg wysłuchał!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spokojny sen

Ruhiger Schlaf

jest największym dobroczyńcą. Kto zaś chce mieć napój, który nigdy nie zakłóca snu, ten niechaj używa Kathreinera kawy słodowej.

ist der größte Wohltäter. Wer ein Getränk haben will, das niemals den Schlaf stört, der genieße Kathreiners Malzkaffee.

4902

Znane z dobroci 5660

Gospodarstwo Smolniki

75 mórg roli, 50 mórg łąk z zabudowaniami gospodarczymi i bardzo pięknym wygodnym domem mieszkalnym o 8 pokojach, także 1 mniejsze

Gospodarstwo

około 30 mórg mam zamiar sprzedać.

Jan Dirska
Ostrzeszów (Schildberg). i P.

Skład rzeźnicki

zawinięciem urzędowym jest do
rozprawienia każdego czasu
od 1 stycznia 09. Zgł. piśm.
eksp. Wielk. pod nr. nr. 5609.

przedają suchego opałowego
drewna, a mianowicie:

**Szczepy
Kneble
Pieńki i
Gałęzie**

w lesie Gorazdowskim przy gra-
nicy Sokolnickiej i Borkowskiej
odbędzie się 5641

w piątek, 13 listopada 08 og. 9 rano.

Zarząd leśny.

Skład ludowy

warów krótkich i łokciowych,
dający się szczególnie dla ko-
sty, jest z powodu zmiany sto-
ków rodzinnych zaraz na sprze-
żenie. Skład ten istnieje z bardzo
długim powodzeniem od 18 lat
najlepszym mieście powiatowym
zajazdu przy jednej z głó-
wnych ulic. Zgłoszenia piśmien-
nie przyjmuje ekspedycja Wielko-
polanina pod nr. 5680.

Gospodarstwo

16 mg. dobrej ziemi 2 1/2 mg. łąki,
budynki wszystkie murow. z żyw.
i martwym inwent. Cena podług
ugody. Zgłoszenia przyjmuje

Adolf Krock, Śmiłowo
pod Poniecem. 5691

Baczność!

5 i pół mg. ziemi z 5 komorami.
pow. innego przedsięw. przy Pozn.
nie do sprzed. Zgłosz. piśm.
eksped. Wielk. pod nr. 5687.

DOM

mieście do sprzed., narożnik
dla handlarza. Do tego chle-
wa i podwórza. Cena kupna 5,500
mk. wpłaty 3,500 mk. Wiadomości
dzieli **K. Roszak**, Poznań
Stary Rynek 27. 5689

Przystępna sposobność!

Gospodarstwo

pow. Babimojskim 11 kilm. od
miasta Wolsztyna odległe, w obsz.
100 mg. (75 mg. roli uprawnej,
50 mg. łąki i lasu) z now. obszern.
budynk. wraz z żywym i martw.
inwent. 6 koni i 17 sztuk bydła,
całym tegoroczn. sprzętem jest
pow. choroby właśc. zaraz do
sprzed. Wpłaty potr. 30,000 mk.
Gospodarstwo to nadaje
się do podz. na 2 części
Wiadomości udzieli
Stanisław Kamiński,
wiednic. biura w Wolsztynie
(Wollstein i P.) 5642

Wiatrak

holend. w Poznaniu zaraz do od-
stąpienia. Bliższe wiadomości
K. Roszak, Pozn. St. Rynek 27.

Apteka

priw. w mieście gimn. w Ks. Po-
znańskim przy wpłacie 75,000 M.
dochód czysty 6,000 M., jest na
sprzedaż. Bliższ. wiad. udzieli
aptekarz **C. Grundmann**
Wrocław (Breslau II).

Interes wyszynkiem

jest natychm. do zadzierz. takowy
nadaje się także dla rzeźnika.
Zgłoszenia piśmienne przyjmuje
eksped. Wielkop. pod nr. 5694.



Oryg. beczułka ca. 1200-1300 szt.
**najlepszych, solonych
tłustych śledzi**
białomięśne i bardzo znakomite
w smaku 20 mk. Gwarancja za
najlepszą jakość.
Herings Versandgeschäft
Grimmen 8. Sundischestr. 246.

Gospodarstwo

około 95 mórg pszennej ziemi
w małym mieście, do tego kamie-
nica piętrowa jako i wszystkie
budynki masi murowane. Około
50 mg. obsiane żytem włącznie
pszenicą. Inwentarz żywy i martw.
w kompl. jest pod korzystnymi
warunkami do nabycia.
Zgłoszenia piśm. uprasza się do
eksped. Wielk. pod nr. 5693.

Nowa ulica 5 II piętro
3 pokoje i kuchnia za-
raz do wyn. 45 M.

Wyżel

do polowania suka 1 rok i 4 mies.
stara jedno lato polowała na ku-
ropatwy i dzikie kaczki, również
płynie dobrze pod wodę jest do
sprzedania za 60 mk. 5681

Józef Gryczka, Ostrówek
p. Jerzyce Kr. Strelno.

Kawaler 24 lata, posiadający
2,000 mk. gotówki poszukuje

towarzyszki życia.

Panny lub młode wdówki, któ-
rem zależy na spokojnym poży-
ciu małżeńskim, a posiadającą
jakikolwiek własny interes w mie-
ście lub na wsi zechcą swe łask.
oferty ile możności z dołączeniem
fotogr. nadesłać pod nr. 5658 do
ekspedycji Wielkopolanina.

Czeladźnik kowalski

oraz i uczeń mogą się zgłosić
zaraz na stałą pracę do kowala i
obierzysty **M. Michałaka**,
Pieruszyce p. Pleszew (Pleschen).



Garnitury kremerkowe i futrzane dla chłopców [po bardzo tanich] cenach.

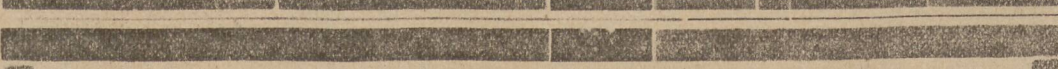
Goto wena składzie:

Męskie jupy zimowe
mk. 5,00 do 22,50.

Jupy futrzane
mk. 18,00 do 40,00.

Pyszne ubranka dla chłopców
paletociki w wielkim wyborze po niezrównanie niskich cenach

Kessel & Co., Poznań Stary Rynek 60
Telefon 1302. Znaczki brązowe. Stałe ceny.



Na dzień św. Marcina poleca Szanownej Publiczności

wyborne rogale

nadziewane masą migdałową i punczową
począwszy od 5 fen. do 5 marek.

W. Kurozewski
Cukiernia Wrocławska 9. Telef. n 95.



Baczność!

Panienka

bawiąca dla ukończenia swych
studiów w wyższym zakładzie w Po-
znaniu, pragnie za stół i stancję
za małą dopłatą w domu religij-
nym udzielać — czy to dzieciom
lub starszym osobom — lekcji
w wyższej grze na fortepianie.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja
Wielkopolanina pod nr. 5686.

Wyżel

w trzecim polu, rasy „Grifon”
znakomity aporter, z doskonałym
apelem, głównie tresowany na
grubą zwierzynę, jest za nader
przystępną cenę do nabycia.
J. Ciszak, Czacz

2 uczni

poszukuje zaraz lub później
firma **B. Jurkiewicz**, fryzjer
Poznań, Rybaki 10.

Olbryzi wybór! Modnych

zimow. paletotów i ulstrów

dla panów i młodzieńców.

Mk. 8,50 11,50 13,50 15,50 17,50
21,50 24,00 26,50 28,50 30,00

aż do najwytworniejszych na jedwabnej i jedwabno
pluszowej podszewce.

Gotowe na składzie

najnowsze ubrania marynarkowe

dla panów i młodzieńców.

Mk. 9,00 11,50 13,50 15,50 17,50
19,50 21,00 23,50 27,00 30,00

do najlepszych, w wszystkich wielkościach.

Eleganckie czarne ubrania surdutowe

20,24, 30 do 49,50 mk.

Goto wena składzie:

Męskie jupy zimowe
mk. 5,00 do 22,50.

Jupy futrzane
mk. 18,00 do 40,00.

Pyszne ubranka dla chłopców
paletociki w wielkim wyborze po niezrównanie niskich cenach

Kessel & Co., Poznań Stary Rynek 60
Telefon 1302. Znaczki brązowe. Stałe ceny.

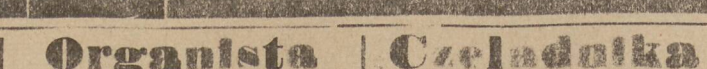


Na dzień św. Marcina poleca Szanownej Publiczności

wyborne rogale

nadziewane masą migdałową i punczową
począwszy od 5 fen. do 5 marek.

W. Kurozewski
Cukiernia Wrocławska 9. Telef. n 95.



Baczność!

Organista

biegły w swym zawodzie umiej.
prow. chór 4 głosowy przytem
szklarz **poszukuje posady**
od 1. 1. 09. Łask. zgłosz. upr.
do eksped. Wielk. pod nr. 5692.

Ucznia

z lepszym wykształceniem szkol-
nym przyjmie zaraz 5669

Januskiewicz,
ulica Półwiejska róg Ogrodowej.
Skład towarów kolonialnych łakoci
win i cygar.

Młodszy pomocnik

może się zgłosić od 15 lub 1 gru-
dnia na czas gwiazdkowy do han-
dlu kolonialnego i wyszynku.

A Kaźmierski
Obornik.

Czeladźnik młynarskiego

kaw. poszuk. na wiatrak 2 gank.
na stałe zatrudn. każdego czasu.
Michał Morawski, mistrz
młynarski, Tarnowo (Schlehen.)
Kr. Posen West.

Wolontaryusza i ucznia

ew. młodszego pomocnika
poszukuje zaraz 5699

Maryan Dembiński
Leszno Rynek 29
skład korzeni i delikatesów.

Młynarz

żon. **poszukuje miejsca** w
młynie mniejszym, lub dzierżawy
wiatraka. Zgłosz. do ekspedycji
Wielkopolanina pod nr. 5671.

Państwa

do ręczn. szy-
cia potrzebna
zaraz na wysoką płacę. 5688
St. Kierczyński, Strzelecka 20.

Organista

amotny. wolny od wojskowości,
23 lat licząc, trzeźwy, biegły w swym
zawodzie z dobrymi świadectw.
poszukuje posady od 15 li-
stopada lub później. Łask. zgł.
do eksp. Wielk. pod nr. 5637.

Panienki

poszukuje do składu kol. z wy-
szynkiem zarazem do pomocy do-
mowej umiejacą krawieczyznę.
H. Graetz, Uch i Posen.

Kogoświerzbi

kto przez swierzbienie doprowadzony do
rozpaczy, niech używa natychmiast słyn-
nego w świecie

patentowanego mydła

medycynalnego Zucker'a

D.R.P. przez lekarzy w tysiącach przy-
padkach wypróbowanego. Cena 50 fen. (małe
opakowanie 15%) i 1,50 mk. (duże opako-
wanie 35%) z najskuteczniejszym skutkiem.
Liczne świadectwa nadchodzą o

zadziwiającym skutku

przy atakach skórnych wszelkiego
rodzaju, swierzbie, wyrzuciach swierz-
biących, liszajach, pryszczach, wrzo-
dziach, zaskórnikach, węgach, czern-
iach, plamach piegach itd. miano-
wicie przy równoczesnym używaniu
kremu Zucker'a, najlepszego i jedy-
nego z wszystkich kremów skórnych, cena
2 — mk., tuba na próbę 75 fen., jako
też według tego samego patentu wyrabia-
nego nadzwyczaj łagodnie działającego,
mydła Zucker'a, cena 50 fen. (małe opako-
wanie do użytku) i 1,50 mk. (wielkie opako-
wanie, stosowne na podarunek). Każdy, kto
dotychczas poddawał się pokładaniu nadziei,
niech spróbuje. Na delikatną skórę dzieci
używa dobrze myśląca matka smolowcowe
mydła borowinowe dla dzieci D. R. P.,
cena 50 fen. i smolowcowy krem boro-
winowy, cen 40 fen. Puszka podwójna
70 fen., najlepsze, najszlachetniejsze i
najczystsze dla skóry dziecięcej. Do na-
bycia wszędzie. Gdzie niema na składzie,
wprost od firmy
L. Zucker & Co., Berlin, Potsdamer Str. 73.

W Poznaniu placówkę do nabycia
w Centralnej drogerii **J. Czepczyńs-
kiego**, w drogerii **Universum B. Śnie-
gockiego**, **L. Nawrockiego** róg
św. Marcina i Piłkarski, w drogerii św.
Wojciecha **M. Wrzesińskiego** plac
Wronecki **T. Neymana** św. Marcina 46.
Stanisław Rychlicki, ulica
Półwiejska. **M. Klawowicz**,
plac Piotra nr. 2. **Czerwona**
Apteka Stary Rynek 37.

W Jarocinie u **W. Chylew-
skiego** ul. Wrocławska 5.

W Środzie w **Starej Aptece**
K. Piasecki.

W Wrześni u **St. Poraw-
skiego** w Centralnej Drogerii.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców przyjmie
każdego czasu. 5662

S. Pawłowski w Pleszewie.
Handel win, towarów kolonialnych
delikatesów i destylacją.

Ogródnik

żon. w średnim wieku, posiadaj.
dobre świad. obecnie w miejscu,
poszukuje miejsca od 1. 1.
lub 1. 4. 1909. Zgł. pod lit. St. N.
101. postlag. Szamotuły, Samter.

Zaginęła kotka

biało-szara, z nadzwyczajnie du-
żymi oczami. Pobyt kotki upra-
sza się donieść zawysokim wy-
nagrodzeniem panu
Dr. J. Szuman
w Grodzisku (Graetz).

2 uczni

z lepszym wykształceniem szkol-
nym przyjmie natychmiast

St. Poltowicz,
Poznań, św. Marcina 18.
Dom wysył. tow. kol. łakoci i win.

Ucznia

syna porząda. rodziców poszukuje

Z. Antoniewicz, m. malarz
Chwaliszewo.

Czel. kowalskiego

dzielnego w swym zawodzie przy-
jmuje zaraz na stałe zatrudnienie
Jan Woźniak
Krzyżowianki p. Poznań.